Nr. 134 Kraków, wtorek 16 czerwca 1931 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon Redakcji 103-98 Telefon Administracji 103-10 Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50 Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25 Zagranicą miesięcznie 9 złotych Za zmianę adresu 50 gr. Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych Konto PKO Kraków 400.676

300 miljonów oszczędności

Wedle ogólnych pojęć demokratycznych opozycja jest do krytykowania. Ponieważ u nas wszystko dzieje się na opak, więc i co do działalności opozycji większość sanacyjna ma swoje własne poglądy: opozycja ma milczeć, gdyż nie ona ponosi odpowiedzialność. Sanacja jest wprawdzie potężną, ale tej siły, która zmusiłaby opozycję do milczenia, nie ma.

Opozycja od grudnia 1930 do marca b. r. mówiła: budżet jest za wysoki, nie będziemy w stanie zebrać 2.800 miljonów, jak opiewał preliminarz rządowy, którego BB — wyjątkowo chyba tam, gdzie otrzymał pozwolenie — tknąć nie śmiał. Na wszystkie zarzuty i argumenty opozycji p. Matuszewski miał jedną odpowiedź w tym mniej więcej sensie: Polska jako mocarstwo musi i może mieć budżet w granicach trzech miljardów. Tak jednak mówił tylko do marca, gdy mniej więcej znał już wynik budżetu za 1930/31 — budżet minusowy. Gdy w dodatku kwiecień, pierwszy miesiąc nowego roku budżetowego, zamknął się efektywnym deficytem, p. Matuszewski zrobił to, co w marcu uznał za „ostateczną konieczność" i na co otrzymał od większości pełnomocnictwo: zmniejszył budżet o 180—200 miljonów w wydatkach personalnych przez obcięcie urzędnikom 15%.

Ta radykalna a tak jednostronna kuracja nie zdołała jednak uratować chorego budżetu. Nie wystarcza bowiem zmniejszyć tylko wydatki, gdy dochody stoją na niepewnych nogach. Okazuje się bowiem z miesiąca na miesiąc, że przeceniono zdolności płatnicze i konsumcyjne ludności: ani podatek obrotowy ani dochody z monopoli nie dają preliminowanych sum, a rosną tylko takie dochody, jak należytości administracyjne i egzekucyjne. Zmieniono ministra skarbu i postanowiono, jak z uchwały Rady ministrów wynika, iść dalej po jego linji i zmniejszyć **efektywnie** wydatki o 300 milj., zaś dochody **obiecuje się** zmniejszyć przez reformę podatku obrotowego czy ogólną reformę podatkową.

Stanęliśmy więc wobec faktu, że zaciśnie się jeszcze silniej niż dotychczas pętlę dookoła budżetu, gdyż zaoszczędzić 300 miljonów, to nie taka prosta rzecz. Swoją drogą, zaczęło się od oszczędności — w stosunku do zmniejszonego nawet budżetu — groszowych: zmniejszono np. stypendjum dziennikarskie z 4 na 3, jednej z instytucyj naukowych — jak autentycznie słyszeliśmy — wyznaczono na ruch naukowy — 40 zł. itd. W ten sposób 300 miljonów oszczędzić się nie da, trzeba sięgnąć głębiej tj. tam, gdzie się operuje — przeważnie bez kontroli — setkami miljonów; operuje się tak, że pozostają (w ministerstwie spraw wojskowych) miljony na remuneracje albo (w ministerstwie spr. wewnętrznych) na zwrot 15% ściągniętych policji.

Cóż, kiedy te działy ogłoszono za nietykalne, a każde przekroczenie tego zakazu karze się — dymisją! Chcielibyśmy widzieć p. ministra skarbu Jana Piłsudskiego targującego się z ministrem spraw wojskowych p. Józefem Piłsudskim o kredyty wojskowe albo z przyszłym ministrem spraw wewnętrznych p. Pierackim o kredyty na policję. Wobec ministra oświaty, gdy będzie chodziło np. o kredyty na budowę Bibljoteki Jagiellońskiej albo wobec ministra reform rolnych na utrzymanie bodaj pozorów reformy: urzędów ziemskich, będzie twardy, ale to właśnie będą oszczędności nie na miejscu; oszczędności, które w efekcie są stratą i szkodą społeczną.

Donieśliśmy niedawno, że nawet Niemcy, te za militarne okrzyczane Niemcy, robiąc pod twardym przymusem skreślenia w budżecie, nie zatrzymują się przed budżetem wojskowym, chociaż tamtejszy minister Reichswehry Gröner to autentyczny generał cesarski i z pewnością z góry patrzy się i na swych cywilnych kolegów i na całą „bandę parlamentarną". U nas są też generałowie, ale, ach! jak świeżej daty i jak mało z prawdziwą wojną obeznani, ale w wydawaniu pieniędzy mają niesłychaną hojność, prawdziwie pański giest. Im nawet „brat" nie zaimponuje i nie skłoni ich do uznania smutnej rzeczywistości, mianowicie w przesileniu gospodarczem tak ciężkiem jak obecnie wszyscy muszą ograniczyć się.

Napad bojówki sanacyjnej na posłów ludowych

Komentarze prasy „sanacyjnej" do faktu napadu bojówki „sanacyjnej" na posłów ludowych pp. Wronę i Paca przekraczają już swoją bezczelnością wszystko, co bywało pisane na takie tematy dotychczas.

Według niektórych pism „sanacyjnych" obydwu posłów miała pobić „ludność". Nikt w Polsce nie uwierzy, by „ludność" danej wsi przejeżdżała do swojego własnego miejsca zamieszkania autem ciężarowem sejmiku z urzędnikiem starostwa na czele. Muszą się wreszcie skończyć te „metody", przeobrażające nas w jakiś prymitywny „Meksyk". I trudno wymagać, by ludzie nadal znosili cierpliwie wszelkie „wyczyny" panów urzędników w rodzaju tego pana Łęskiego z Sierpca.

* * *

Naczelny komitet wykonawczy stronnictwa ludowego odbył w sobotę 13 bm., w Warszawie posiedzenie na wiadomość o bestjalskim, planowo przygotowanym napadzie uzbrojonej bojówki „sanacyjnego" obozu BB na posła dra Stanisława Wronę, przewodniczącego NKW SL i posła Konstantego Paca w dniu 12 bm. pod Sierpcem w lesie w czasie ich przejazdu — i powziął następującą uchwałę:

1) NKW wyraża ofiarom niebywałego barbarzyństwa gorące współczucie, zaś sprawcom nikczemnego napadu i ich wykonawcom oburzenie i pogardę.

2) Stronnictwo ludowe widzi w napadzie tym brutalne dążenie obozu BB do uniemożliwienia drogą teroru i fizycznych gwałtów akcji wyborczej stronnictwa ludowego oraz mas chłopskich w obozie ludowym obecnie połączonych, a tem samem pozbawienia wsi możności wykonania praw wyborczych.

3) NKW wobec wiadomości prasy, że w napadzie brał udział wymieniony po nazwisku urzędnik wydziału powiatowego, podległy staroście — oczekuje, że prokuratura państwa przez natychmiastowe wkroczenie i wydanie polecenia organom bezpieczeństwa aresztowania znanych policji sprawców i wykonawców napadu — zapobiegnie dalszym gwałtom.

NKW, stwierdzając, że kardynalnym obowiązkiem władz jest zapewnienie bezpieczeństwa osobistego i ochrony praw obywatelskich wszystkim obywatelom państwa — wzywa wszystkich chłopów — aby skutecznie dopomagali władzom w ujmowaniu napastników i bronili się przed gwałtami.

5) NKW oświadcza, że zbójeckie napady bojówek „sanacyjnych" nie odstraszą posłów ludowych ani chłopów od korzystania z praw Konstytucją przyznanych, ale przeciwnie wzmogą energję mas chłopskich i odpór przeciw bezprawiom oraz otworzą ostatecznie ludowi oczy na cele i metody obozu BB i zjednoczą całą wieś w walce o zwycięstwo prawa i sprawiedliwości.

* * *

Z Płocka donoszą: Prokurator polecił przeprowadzenie śledztwa w sprawie bandyckiego napadu bojówki sanacyjnej na posłów Wronę i Paca. Do Sierpca wydelegowany został podprokurator Przymanowski, który ma kierować śledztwem.

Czy tym razem „nieznani sprawcy" zostaną wykryci?

—ooo—

Dokument chwili

Z OKRĘGU WYBORCZEGO PŁOCKIEGO

Czytamy w „Gazecie Warszawskiej":

W jaki sposób urządza się zebrania przedwyborcze „jedynki", świadczy dokument, w posiadaniu którego jesteśmy, a mianowicie:

DO

Pana Sołtysa

w . . . . .

Proszę natychmiast ogłosić, że w dniu 6 czerwca br., o godzinie 7-mej wieczorem, w lokalu szkoły powszechnej w . . . . . odbędzie się zebranie przedwyborcze. Przemawiać będzie były poseł p. Rudowski Jan. (Następnie dopisane piórem): **Przybycie pana obowiązkowe.**

N. N., dnia 3 czerwca 1931 roku.

Wójt gminy:

(podpis wójta gminy).

Że administracja i samorządy są używane do akcji wyborczej na rzecz jednej listy, o tem opinja publiczna wie dobrze z oświadczeń, złożonych przez przedstawicieli rządu w Sejmie, ale że p. Rudowski, który usiłował być działaczem społecznym godzi się na to, aby jego wiece były w ten sposób organizowane, to opinja wyborców w okręgu potrafi należycie ocenić.

Sąd Okręgowy w Krakowie. Wydział IV. Dnia 13 czerwca 1931 r. Sygn. IV. Pr. 68/31. Sąd Okręgowy, Wydział IV. karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną przez Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie dnia 11. VI. 1931 r. a wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 11. VI. 1931 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 131 z daty Kraków 12 czerwca 1931 r. z powodu treści: 1) artykułu zamieszczonego na stronie 5 p. t. „Z sali sądowej" „Za przemówienie wobec młodzieży szkoły dokształcającej" w ustępie od słów „propaguje hasła" do słów „republiki rad", albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z §§ 491, 493 u. k. i art. V. ustawy z 17. III. 1862 r. Nr. 8 DZUPP. II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód" i Dzienniku urzędowym. III. Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. Przewodniczący: Dr. Hubl wr. Wiceprezes Sądu Okręg. Protokulant: Dr. Turowicz wr.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Znamię czasów pomajowych

Ukazał się Nr. 1 **„OBRONY EMERYTÓW"**, pisma miesięcznego, poświęconego sprawom emerytów, wdów i sierót. W szóstym roku sanacji, emeryci zmuszeni zostali do obrony swych praw, na które dawniej nikt nie odważył się targnąć. — **„OBRONA EMERYTÓW"**, to jaskrawy znak czasów, w jakich żyjemy pod władztwem sanacji, dążącej do podtrzymania swego panowania kosztem **najbiedniejszych.**

„Obrona emerytów" wykazuje, że **„nawet wojna nie odebrała emerytom raz nabytych praw..** Dziś — wygląda to inaczej. Emeryt. Uważany jest jako nieużytek i ciężar społeczeństwa, mimo, że emerytura jego, to oszczędności całego życia, albowiem całe życie na tę emeryturę płacił." A emeryci, o pełnych latach służby, wdowy i sieroty cierpią też z tego powodu, **„że tysiące takich emerytów, którzy mogliby jeszcze kilkadziesiąt lat służyć i pracować.. znaleźli się w szeregu emerytów..** obciążając budżet zaopatrzenia"...

Przyczyny tego stanu rzeczy są znane: trzeba było zrobić miejsce dla 100-procentowych sanatorów!

W artykule pt. „Jak tu żyć" organ emerytów stwierdza, że **15-procentowa obniżka** jest straszliwym ciosem dla emerytów, wdów i sierót:

„Mamy bowiem wdowy i sieroty, które dotychczas pobierały po 15 do 30 zł., i z tych nędznych poborów żyły. Cóż zostanie im dziś po potrąceniu 15%? I tu właśnie, ta obniżka straszne wyrządziła spustoszenie i tu trzeba by poczynić kroki i starania, by odwrócić to zło."

Jedna z wdów z rozpaczą woła:

„Panowie brońcie i radźcie co, bo z głodu przyjdzie zginąć. Brałam **35 złotych** miesięcznie. Na kąt u dobrych ludzi i suchy chleb ledwo starczyło, a **dziś zabierają mi z tego 5 złotych**, jak tu żyć?"

Z goryczą i żalem emeryci stwierdzają, „że ci suwereni, których myśmy wybrali i wysłali do Sejmu, aby praw naszych bronili, nie słyszą codziennych lamentów wdów i sierót"..

Domyślamy się, że tu o **„jedynkowych"** „suwerenach" mowa.. Opanowali oni sejm pod hasłem, jak mówi odezwa wyborcza sanacji: **„Głosuj na Nr. 1, głosuj za rządem marsz. Piłsudskiego, on da ci pomoc i opiekę"..**

Sanacyjni „suwereni sejmowi" w tym właśnie celu opanowali przy pomocy pracowników państwowych sejm, aby sejm ten właśnie suwerenności, niezależności i wszelkiego znaczenia pozbawić, na rzecz jednostek z poza przedstawicielstwa narodu, które sparaliżowano, aby właśnie krzywdy, cierpienia i bóle tysiącznych i miljonowych rzesz proletarjatu, nie mogły być podnoszone i naprawione.

Fundusz bezrobocia — funduszem BB?

Jak donosi „Gazeta Bydgoska", w Świeciu pomorskim został w pierwszej połowie kwietnia br. aresztowany znany na miejscowym terenie sanator, urzędnik starostwa Grzonka, któremu zarzucono defraudację 27.000 złotych z funduszu bezrobocia. Grzonkę osadzono w więzieniu śledczem w Świeciu.

W związku z tem aresztowaniem dodaje „Gazeta Bydgoska":

„Jak fama niesie, gdy przeprowadzono później rewizję w mieszkaniu owego dygnitarza sanacyjnego, wyszły na jaw rzeczy wręcz sensacyjne. Znaleziono mianowicie m. in.: kwity na sumę około 23.000 zł., podpisane przez b. zastępcę starosty świeckiego pana Montwiłła, obecnego starostę grodzkiego w Grudziądzu".

Niewątpliwie, wyjaśnićby należało, na jaki cel taka duża suma została użyta. Według „Gazety Bydg." w Świeciu panuje przekonanie, że użyto ich na akcję wyborczą BB.

Na dwoje babka wróżyła...

CZYLI: POMAJOWA „INTERPRETACJA PRAWNA"

Dla wielu jest „zagadką", na jakiej podstawie prawnej można było wyłączyć wojskowych od 15% obniżki gaż, a obarczyć nią jedynie niewojskowych pracowników państwowych. „Życie Urzędnicze" (Nr. 9), organ Stow. urz. państw., na podstawie ustaw wykazuje, że cała ta kwestja **nie ma podstaw prawnych,** a mogła powstać, dodamy, tylko na podłożu słynnych już pomajowych „interpretacyj" prawnych.

Mianowicie, ustawa skarbowa z 21 marca 1931 art. 4 (1) **przyznaje** 15% dodatek **„funkcjonarjuszom państwowym,** jak również osobom, otrzymującym zaopatrzenia emerytalne, wdowie lub sierocie", oraz postanawia, że Rada ministrów władna jest **ten dodatek cofnąć lub obniżyć.** Ustawa ta powołuje się w kwestji wysokości dodatków na ustawę skarbową z 22 VI. 1928, która obok funkcjonarjuszów państwowych, wymieniała **„osoby wojskowe, sędziów i prokuratorów"**, których nie wyszczególnia ustawa skarbowa z 21 III. 1931 r.

Korzystając zapewne z tego braku, ale co do osób wojskowych tylko, uchwała Rady min. z 18 V. bm., zmieniająca rozporządzenie z 10 IV. br., mówi, że postanowienie co do 15% obniżki **nie ma zastosowania do osób wojskowych w służbie czynnej..**"

Wobec tego, że ustawa z 9 X. 1923 orzeka, iż **„funkcjonarjuszami państwowymi** w rozumieniu niniejszej ustawy są: urzędnicy, państwowi funkcjonarjusze niżsi, funkcjonarjusze policji państwowej, etatowi pracownicy państwowi kolei żelaznych, pracownicy poczt, telegrafów i telefonów, oraz nauczyciele wszystkich państwowych szkół publicznych", zaś art. 4 ustawy skarbowej z 21 III. 1931 r. nie wymienia osobno „zawodowych wojskowych" i „sędziów i prokuratorów", a przyznaje prawo do pobierania dodatków miesięcznych (15%) poza emerytami, wdowami i sierotami **tylko funkcjonarjuszom państwowym,** to temsamem prawo to **nie zostało przyznane ani czynnym wojskowym, ani sędziom i prokuratorom** — stwierdza „Życie Urzędnicze", konkludując, że

„jeżeli ktoś nie miał przyznanego sobie prawa do pobierania rzeczonych dodatków, to jakże mogą mu dodatki te być cofnięte! **Nie można przecież cofnąć czegoś, co istnieje,** można tylko stwierdzić, że to coś nie istnieje i nie ma podstawy prawnej do takiego świadczenia.

W oświetleniu powyżej przytoczonych przepisów uchwała Rady ministrów z 18 maja rb. **nie ma żadnej podstawy prawnej,** ba, co więcej, doprowadziła ona do takiego **curiosum, że ci, którym ustawa skarbowa z 21/3 r. m. przyznała prawo do pobierania dodatków** do uposażenia, tj. funkcjonarjusze państwowi dodatków tych są **pozbawieni,** a ci, którym wspomniana ustawa ich **nie przyznała, tj. zawodowi wojskowi pobierają je w wysokości 10%."**

Tak się to dziś „interpretuje" ustawy! Uznaje się moc obowiązującą ustawy i uważa się wojskowych za funkcjonarjuszów państwowych, ale tylko w tym wypadku, gdy idzie o **przyznanie** dodatku. Gdy jednak chodzi o **obniżkę,** to ustawa nie ma zastosowania, ponieważ nie mówi o wojskowych..

Na dwoje babka wróżyła!

Powstaje też pytanie, czy ustawę skarbową z 1 III. br. tak sprytnie i przezornie redagowano, czy też jest to jak mawia p. Piłsudski „partacka" czy „niechlujna" robota „genjuszów" z BB.

Wieści z jugosłowiańskiego Brześcia

Donoszą z Belgradu, że znajdujący się w więzieniu przywódca demokratów z Wojewodyny, Swetozar Pribicewicz prowadzi od 7 bm. **strajk głodowy.** W stanie jego zdrowia zaszło ostatnio znaczne pogorszenie, spowodowane przez zaburzenia funkcji nerek. Katastrofa jest możliwa w każdej chwili.

Nieprzyjęcie odznaczenia

Tow. Stefan Uchman, sekretarz OKR PPS w Stanisławowie, otrzymał urzędowe zawiadomienie, że jego zmarłemu ojcu śp. tow. Antoniemu Uchmanowi został nadany Medal Niepodległości. Na to tow. Stefan Uchman odpowiedział następującem pismem:

Do Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości
w Warszawie
Al. Ujazdowskie Nr. 1.

Zwracając przy niniejszem nadesłane mi przez Szanowny Komitet na moje ręce zawiadomienie z dnia 6 czerwca 1931 Nr. 17/153 o odznaczeniu medalem niepodległości nieodżałowanej pamięci ojca mego Antoniego Uchmana, czynię to z powodów następujących:

Po przejściu kilkumiesięcznego internowania u wrogów zaborczych stanął Zmarły z bronią w ręku w szeregach POW w okresie zdobywania miasta Stanisławowa przez wkraczające wojska polskie i po ugruntowaniu się Niepodległości, na którą — jak każdy socjalista — z wielkiem utęsknieniem czekał, powrócił do swej zawodowej służby kolejowej. Niezadługo z wielu zasłużonymi około zdobycia Niepodległości Polski towarzyszami znalazł się w polskiem więzieniu wojskowem, za obronę kolejarzy.

Ja to właśnie uważam za dostateczną nagrodę, odznaczenie i pełne uznanie.

Po drugie, przyjęcie powyższego odznaczenia nadanego w okresie dzisiejszego systemu, kiedy wielu kolegów i współtowarzyszy Zmarłego przebywało w kazamatach twierdzy brzeskiej pod dozorem p. **Kostka-Biernackiego,** także takiem samem odznaczeniem wynagrodzonego, oraz po obserwowanej tutaj pacyfikacji niewątpliwie wstrząsnęłoby drogiemi mi szczątkami Zmarłego w głuchej ciemnej mogile.

Obawiając się zatem wyrzutów sumienia z uwagi na ideologię Zmarłego mego Rodzica, której wiernym pozostał do zgonu, zwracam nadesłane mi zawiadomienie o odznaczeniu i nie przyjmuję takowego, nie mogąc choćby już nawet opłacić należności 8 złotych z powodu obniżenia mi głodowej formalnie emerytury o 15 proc.

Z poważaniem **Stefan Uchman.**

Z prasy ludowej

SPRAWY ZWIERZĘCE I LUDZKIE

Głośny zakaz ministerstwa spraw wewnętrznych obcinania koniom ogonów, aby miały czem strzepywać muchy, wywołał różne refleksje w prasie ludowej, chociaż chłop nie jest tu bezpośrednio zainteresowany, gdyż koniowi ani grzywy na jeża, ani ogona na pytkę nigdy nie skróci.

Refleksje są natury takiej: czem zaprząta się ministerstwo w dzisiejszej dobie krytycznej? Oczywiście dobrze jest mieć czułe serce dla zwierząt ale — pisze „Zielony Sztandar" — zarządzenie to wydaje się

„jakimś zgrzytem w chwili, gdy setki tysięcy ludzi pozostawione są nędzy i rozpaczy, gdy niema tygodnia prawie, żebyśmy nie czytali, że policja tam lub ówdzie siłą musiała rozpędzać tłum, domagający się pracy i chleba i niema dnia prawie, żebyśmy nie czytali o samobójstwach z nędzy i głodu".

* * *

Inną jeszcze sprawę — natury weterynaryjnej oraz ochronnej w stosunku do ludzi — porusza tenże tygodnik: Oto w Lublinie pojmano wściekłego psa-przybłędę. Z dat na poszczególnych pismach oficjalnych widać, iż urząd wojewódzki **po dwóch tygodniach** wysłał pismo do starostwa lubelskiego (chociaż wścieklizna urzędowo stwierdzona została u psa w paru dniach), celem zarządzenia dochodzeń za pośrednictwem urzędów gminnych i ustalenia, skąd pies pochodzi? Podano jego dokładny rysopis i domniemany wiek.

W **trzy tygodnie** później starostwo rozesłało odpis nakazu wojewódzkiego do urzędów gminnych.. Rozumie się — potem papiery będą odbywały drogę powrotną, a tymczasem powściekać się może cała sfora psów, pokąsanych przez owego niewiadomego z miejsca pochodzenia, nie czekając na tok dociekań urzędowych.

Pismo słusznie zapytuje się, czy np. na samym początku nie mogła była ruszyć sprawa szybciej? Zamiast tak długiego wygotowywania pisma do starostwa — telefon — dwuminutowa rozmowa!

Przesilenie w Niemczech

Na tle zarządzeń oszczędnościowych rządu i agitacji nacjonalistów i hitlerowców za pieniądze wielkiego przemysłu w celu utworzenia dyktatury zapanowało w Niemczech chroniczne przesilenie. Kanclerz Brüning po powrocie z Neudeck, gdzie referował prezydentowi Hindenburgowi wyniki konferencji w Chequers, wrócił w sobotę do Berlina i zaraz odbył konferencję z przywódcą centrum księdzem Kaasem, poczem konferował z przywódcami socjalnych demokratów. Jak słychać, konferencja dotychczas wyniku nie wydała, gdyż socjaliści obstają przy złagodzenia całego szeregu przepisów w zarządzeniach oszczędnościowych, szczególnie odnośnie do opodatkowania urzędników i zmniejszenia zasiłków dla bezrobotnych. Wtorek ma przynieść rozstrzygnięcie, gdyż w tym dniu zbiera się konwent seniorów dla uchwalenia, czy parlament ma być zwołany czy nie. Jeżeli socjaliści oświadczą się za zwołaniem, los gabinetu będzie przypieczętowany, gdyż większość złożona z nacjonalistów, Hitlerowców i komunistów uchwali mu wotum nieufności.

Tymczasem sytuacja rządu jeszcze pogorszyła się, gdyż w jednem z popierających go stronnictw: w niemieckiej partji ludowej powstała przeciw niemu silna opozycja. Stronnictwo to, popierające interesa wielkiego przemysłu, już oddawna zezuje ku prawicy, gdyż jemu jak i przemysłowcom jest solą w oku fakt, że rząd trzyma się tylko dzięki poparciu socjalistów. Przywódca ludowców pos. Dingeldey wygłasza takie przemówienie, że nie powstydziłby się ich największy opozycjonista. Rząd dla sparaliżowania tej akcji wysłał na posiedzenie klubu ludowców prezydenta banku Rzeszy, b. kanclerza Luthra, który przestrzegał przed wywoływaniem przesilenia rządowego w tym ciężkim czasie. Czy interwencja ta odniesie skutek, pokaże się także we wtorek, tj. czy ludowcy będą głosować za zwołaniem parlamentu czy się namyślą.

Koła rządowe liczą się z tem, że ludowcy przecież się namyślą. Fakt, że przesilenie objawia się katastrofalnie w odpływie walut z banku Rzeszy i w ucieczce kapitałów zagranicę, może podziała na tych przedstawicieli kapitału łagodząco. Rząd zresztą nie stoi przy literze zarządzeń oszczędnościowych; przeciwnie — gotów pójść na ustępstwa i to jest jedyna możliwość utrzymania się socjalistów na dotychczasowej linji politycznej. Trudność polega jednak na tem, że każde stronnictwo chce w tych zarządzeniach innych zmian.

Miarą przesilenia jest fakt, że — jak donieśliśmy — bank Rzeszy dla przeciwdziałania odpływowi złota i walut podniósł stopę procentową o całe 2% — z 5 na 7%. Od wyborów we wrześniu ub. roku, które zaalarmowały świat postępami Hitlerowców, stopa procentowa wzrosła z 4 na 7%, podczas gdy w Nowym Jorku wynosi ona 1 i pół procent, w Paryżu 2 proc., w Londynie 2 i pół procent. Jest to wskazówka, że nawet przy tak wielkiej różnicy w oprocentowaniu kapitaliści nie dowierzają Niemcom i wycofują swe pieniądze, umieszczając je zagranicą na daleko gorszych warunkach. Ta podwyżka stopy procentowej potęguje przesilenie i w tym kierunku, że przemysł się nie opłaca, więc zamyka fabryki i powiększa bezrobocie. A im mniej się pracuje, tem mniej Niemcy mają towarów na wywóz, tj. mniej zarabiają na cele reparacyjne.

Widmo nowych wyborów do parlamentu angielskiego

DECYZJA DZISIAJ

Na horyzoncie politycznym w Wielkiej Brytanji zarysowała się niespodziewanie możliwość **nowych wyborów** w najbliższym czasie. Źródłem konfliktu jest nowa próba liberałów zaznaczenia swej niezależności od Labour Party i dogodzenie swej burżuazyjnej klienteli. Tym razem był to Donald Mac Lean przywódca „lewego" skrzydła liberałów popierającego stale myśl współdziałania liberałów z rządem, który zgłosił do budżetu poprawkę, jaka w praktyce zmniejszyłaby dochody z podatku od wartości własności nieruchomej do jednej dziesiątej. Celem tego kroku było przeprowadzenie bardzo głośnych i publicznych targów z rządem i uzyskanie pewnych ustępstw, któreby można było triumfalnie obwieścić burżuazji liberalnej, jako dowód że partja liberalna dobrze strzeże interesów klasy posiadającej i może „zmusić" rząd robotniczy do zadośćuczynienia swej woli. Gdyby w trakcie tych targów doszło

DO DYMISJI SNOWDENA

który jest ciągle chory po ostatniej operacji i każdą wizytę w Izbie przypłaca nowem pogorszeniem się swego stanu, możnaby to zeskamotować na rachunek „potęgi" liberałów. Oznajmiłoby się wyborcom burżuazyjnym, że to liberałowie „powalili" potężnego kanclerza skarbu, znienawidzonego przez kapitalistów „angielskiego Breitnera".

Na ten manewr rząd odpowiedział **stanowczem aut-aut**: albo liberałowie odstąpią od swojej poprawki, która ma być głosowana we wtorek, albo — o ile ta poprawka będzie we wtorek przyjęta co przy współdziałaniu liberałów i konserwatystów jest zupełnie możliwe — rząd odwoła się do trybunału mas wyborców

ROZWIĄZUJĄC IZBĘ I ZARZĄDZAJĄC NOWE WYBORY.

Liberałowie znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji. Wybory w obecnej chwili przy niezmienionej ordynacji wyborczej, wobec topnienia głosów liberalnych w kraju co wykazują bez wyjątku wszystkie uzupełniające wybory, sprowadziłyby partję liberalną w parlamencie **do roli drobnej garsteczki** i pozbawiłyby ją roli języczka u wagi.

Trudno przepowiedzieć kto zdobyłby większość: konserwatyści czy socjaliści, ale że liberałowie **poniosą klęskę to jest zupełnie jasne**. I z klęski tej nie mieliby **żadnej nadziei** podnieść się kiedykolwiek. Utrata roli języczka u wagi, skutkiem zdobycia przez Labour Party lub konserwatystów choćby małej większości, to dla liberałów pogrzeb nadziei na mogącą im dać korzyści reformę wyborczą, i, co za tem idzie, ostateczne zejście do roli grupki malkontentów bez znaczenia w polityce państwowej.

Liberali mają zatem bardzo dużo do stracenia, ale niemniej nie mogą się tak łatwo cofnąć. Wniosek Mac Leana był zgłoszony za aprobatą Lloyd-George'a, wszczęto dokoła niego ogromny hałas, na szalę został rzucony

PRESTIGE POLITYCZNY PARTJI LIBERALNEJ

Cofnięcie się bez walki oznaczałoby **kompromitację** mogącą się bardzo ciężko odbić na ilości głosów liberalnych przy najbliższych wyborach i spowodować tę samą klęskę w wyborach alternatywnych, której obawiają się dziś w wyborach względną większością. — Prawica liberałów pod wodzą sir Johna Simona prze do zaostrzenia konfliktu. Nie można więc przewidzieć jak wypadnie decyzja dzisiejsza.

Dla rządu MacDonalda nowe wybory byłyby w tej chwili bardzo niedogodne ze względu

NA POLITYKĘ ZAGRANICZNĄ I KOLONJALNĄ.

Druga konferencja Okrągłego Stołu wyznaczona na wrzesień musiałaby być odłożona i wogóle stanęłaby pod znakiem zapytania. Wpływ tego faktu na, i tak dość naprężoną sytuację w Indjach mógłby być **fatalny**. Rokowania przygotowawcze do konferencji rozbrojeniowej musiałyby ulec przerwie. — Z drugiej strony wybory toczące się pod hasłem walki nietylko z konserwatystami lecz i liberałami dawałyby Labour Party

WIĘCEJ SZANS ZWYCIĘSTWA

niż takie, w których liberałowie staliby po tej samej stronie barykady, gdyż Labour Party może osiągnąć większość tylko przez **odebranie liberałom** resztek ich robotniczych wyborców. Że to jest **możliwe** to wykazały wszystkie wybory uzupełniające. Jest więc rzeczą możliwą, że w sierpniu lub wrześniu odbędą się w Wielkiej Brytanji nowe wybory.

W. J. G.

Obrazili się

W piątek 13 bm. odbyła się na Międzynarodowej konferencji pracy w Genewie zwykła dyskusja nad ważnością mandatu włoskiego delegata „robotniczego". Tow. Jouhaux w imieniu wszystkich prawdziwych delegatów robotniczych na konferencji stwierdził, że faszystowskie „związki zawodowe" nie są organizacjami dobrowolnemi, lecz państwowemi korporacjami przymusowemi, a zatem nie odpowiadają przepisom traktatu wersalskiego co do układu Międzynarodowej konferencji pracy. W imieniu pracodawców wypowiedział się p. Gemmil, reprezentant południowo-afrykańskich pracodawców, za uznaniem ważności mandatu faszystowskiego „delegata robotniczego", co też większość konferencji ostatecznie uchwaliła przeciw głosom delegatów robotniczych (tych prawdziwych). Mimo tego delegacja włoska uznała się za obrażoną i tegoż dnia opuściła Genewę. Mała to strata dla konferencji gdyż Włochy i tak lekceważą obowiązujące konwencje co do ochrony pracy.

Po ohydnym napadzie na Nowaczyńskiego

BADANIE POSZKODOWANEGO

W sobotę p. Adolf Nowaczyński dostał z X. komisarjatu policji w Warszawie wezwanie do stawienia się w lecznicy okulistycznej przy ul. Nowogrodzkiej, na godz. 1 m. 30 pp. O oznaczonej godzinie, w lecznicy, w obecności dr. Ruszkowskiego, został on poddany oględzinom przez lekarzy rządowych, którzy przybyli do lecznicy z sędzią śledczym, p. Goga. P. Nowaczyńskiemu zadawano pytania co do stanu zdrowia po napadzie „nieznanych sprawców" w r. 1927 oraz co do stanu jego zdrowia po napadzie rozpoznanego Ryskalczyka w Teatrze Polskim.

Jak wiadomo po pierwszym napadzie nastąpiła utrata wzroku połowiczna, wyjęcie oka zaś miało miejsce zaraz po ostatnim napadzie.

Czy można będzie znaleźć łączność **skutków uszkodzeń z przed czterech lat z obecną operacją** — jest rzeczą więcej niż wątpliwą.

Wkroczenie sędziego śledczego i prokuratora, należy traktować jako śledztwo przeciw Ryskalczykowi.

Stan zdrowia p. Nowaczyńskiego poprawia się bardzo szybko. Zawdzięcza to pisarz swemu nadzwyczaj żywotnemu organizmowi. Sztuczne oko otrzyma Nowaczyński już niebawem, mimo, iż od operacji ubiegło zaledwie kilka dni.

Z dnia

BZY KWITNĄ

Nie, nie, zacny czytelniku, to nie jest spóźniony feljeton, jak to ci się z pewnością wydaje po przeczytaniu nagłówka. Ani autor się spóźnił, ani redaktor go w tece nie przetrzymał i będzie ten feljeton niestety jeszcze długo aktualny.

Bo bez, zacny czytelniku, kwitnie u nas przez cały boży rok. Dawniej tego nie było i, jak każdy inny kwiat, bez miał swój okres rozkwitu. Dzisiaj bez kwitnie u nas okrągły rok, bez względu na porę.

Czyja to zasługa? Oczywiście tych, którzy sobie wszystkie inne zasługi przypisują. Zasługa bez--partyjnych. Już w samem imieniu swem — jak widzisz, czytelniku — mają BEZ. Bez mają w swym herbie. Pieczętują się bzem, jak Burbonі lilją.

Powiadasz, czytelniku, że to nieprawda, że obecnie kwitną jaśminy, że bez już dawno przekwitł i śladu po nim niema... No naturalnie, jeżeli będziesz go szukał w ogrodzie, to go nie znajdziesz. Ale wyjdź na ludne ulice miasta i tam poszukaj!

Oto widzisz gromadę ludzi o szarych zatroskanych, wychudzonych obliczach. To są robotnicy BEZ pracy. Albo spójrz na tego pana przed okienkiem kasowem urzędu. To urzędnik odbierający pensję. I tu bez kwitnie. Otrzymuje pensję BEZ 15 procent! A oto nieco dalej gromada chłopów. To BEZrolni. A dalej, czy widzisz tego eleganckiego pana z czekiem w ręku? BEZ pokrycia!

A tam na widnokręgu czy widzisz, cierpliwy czytelniku, sterczące kominy? To wielkie zakłady przemysłowe, ale BEZ ruchu.

A tam dalej, naprawo, czy widzisz. — Kobieta z dwojgiem dzieci na ręku, a za nią limuzyna... jedna... druga... trzecia... dziesiąta... trzynasta... a a w limuzynach panowie z tekami pod pachą... w cieplych dachach. Ona, kobieta, BEZ dachu nad głową, oni bez głowy nad dachą.

Widzisz, czytelniku, na każdym kroku, wszędzie, w całym kraju BEZ kwitnie...

Ultimus.

Plebiscyt w przemyśle naftowym

STEK KŁAMSTW „ICK" O PAŁACU HALUCHA

W sobotnim nrze krakowskiego „Kurjerka" ukazała się notatka p. t. „Przed nowym plebiscytem robotniczym" oraz dwie fotografje domów: pierwszy dom nazywa „pałacem Halucha", a drugi to dom spółdzielni budowlanej im. Moraczewskiego w Borysławiu. W notatce tej bredzi „Kurjerek", że od kilku lat ściągany jest od płac robotniczych w przemyśle naftowym 1 proc. na cele, o których corocznie rozstrzyga plebiscyt robotników. **Kłamstwo! Żadnemu robotnikowi w przemyśle naftowym nie ściąga się 1 proc. od zarobków, a natomiast 1 proc.** w stosunku do wypłat robotniczych odprowadzają **przemysłowcy** naftowi do Banku gospodarstwa krajow. w Drohobyczu na cele budowy Domów ludowych w przemyśle naftowym. Odprowadzenie tego 1 proc. przez przemysłowców oparte jest na postanowieniu umowy zbiorowej ze Związkami zawodowemi. Zebranemi w ten sposób funduszami dysponuje specjalny Komitet funduszu budowy Domów ludowych, w skład którego wchodzą przedstawiciele przemysłowców i Związku górników, metalowców i chemicznego; kontrola działalności finansowej tego Komitetu oddana jest w ręce większości przedstawicieli przemysłu.

Komitet funduszu zgodnie z przepisem umowy przeznacza płynące z 1 proc. fundusze na budowę Domów ludowych w wysokości 77 proc. tych funduszów, zaś pozostałe 23 proc. na cele spółdzielni mieszkaniowej im. Moraczewskiego. Procentowy podział funduszów pomiędzy te dwie instytucje **zależny jest od wyniku plebiscytu** w stosunku do ilości głosów oddanych na te instytucje.

Kłamstwem jest, że Dom Robotniczy w Borysławiu buduje się wbrew większości robotników, skoro w ub. r. podczas plebiscytu 77 proc. głosów padło za budową Domów ludowych na listę nr. 2, a tylko 23 proc. za spółdzielnią Moraczewskiego na listę nr. 1.

Kłamstwem jest, że spółdzielnia Moraczewskiego wybudowała szereg domów mieszkalnych, które są prywatną własnością robotników, bo spółdzielnia wybudowała w Borysławiu tylko 4 domki nędzne na bagnach, z których dwa pękły na pół i wydała na to spółdzielnia Moraczewskiego 140 tys. zł. Rządzą tymi domkami poseł z 1-ki p. Wojciechowski, strzelcy, legjoniści, byli wojskowi, różni obrońcy i bohaterzy tylko nie robotnicy i członkowie spółdzielni, którzy nie mają tam nic do gadania.

Natomiast Komitet funduszu budowy Domów ludowych buduje domy robotnicze; częściowo wybudowano już jedno skrzydło Domu robotniczego w Borysławiu, zakupiono Dom robotniczy w Drohobyczu, w Limanowie, w Posadzie Olchowskiej i zakupiono parcele pod budowę dalszych Domów robotniczych w Glinniku Marjampolskim, Libuszy, Harklowej, Schodnicy, Wańkowej, Węglówce; wykupiono z długów po Czumie i odbudowano Dom robotniczy w Czechowicach oraz rozpoczęto przygotowawcze prace pod budowę Domów robotniczych na posiadanych parcelach w Krośnie i Bitkowie.

Oto w kilku słowach dorobek Komitetu funduszu budowy Domów ludowych w przemyśle naftowym. Ogół robotników przemysłu naftowego, zorganizowany w klasowym Związku górników, chemicznym i metalowców, wierny swej organizacji z całem zaufaniem i energją popiera rozpoczęte piękne dzieło budowy Domów robotniczych i dlatego w dniu plebiscytu 25 czerwca wszyscy robotnicy naftowi oddadzą swoje głosy nie na spółdzielnię Moraczewskiego z p. Praussową, posłem z BB Wojciechowskim (dyrektor firmy „Gazolina") i p. Reichertem (b. dyrektor rafinerji Iwonicz) na czele, lecz **oddadzą swój głos na listę socjalistycznych Związków zawodowych nr. 2** za budową Domów robotniczych, które są kuźnicą oświaty i walki o lepszy byt robotników, a to się tak bardzo „ICKowi" nie podoba i z „pałacu prasy" wypuścił „bujdę" o pałacu Halucha.

BBS i jego spółdzielnia Moraczewskiego jest znienawidzona przez robotników naftowych, to też rozsypała się na drzazgi, jedni ciągną za Jaworowskim, drudzy za Moraczewskim, inni zaś chcą z ich spółdzielni wycofać udziały, a jeszcze inna grupa żąda uniezależnienia spółdzielni od BB i oddania pieniędzy do kas oszczędności. Słowem BBS się rozparcelowało i kona na blagę.

Robotnicy naftowi dobiją tego potworka BBSowskiego w dniu 25 czerwca, bo nie dadzą ani jednego głosu na BBSowską 1-kę, lecz na listę Socjalistycznych Związków Nr. 2. **Z. B.**

Przegląd gospodarczy

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę czerwca wykazuje zapas złota 567,649.000 tj. o 64.000 zł. *więcej* niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia *wzrosły* o 26,732.000 do sumy 283.170 tys. zł. Niezaliczone do pokrycia *wzrosły* o 841 tysięcy do sumy 99.934.000 zł. Portfel wekslowy wykazuje *zmniejszenie* o 16,828.000 zł. i wynosi — 524,380.000 zł. Pożyczki zastawowe *zmniejszyły się* o 3,432.000 zł. i wynoszą 73,258.000 zł. Inne aktywa *wzrosły* o 27.164 tys. i wynoszą 148,715.000 zł. — W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań *wzrosła* o 108,686.000 do 315,128.000 zł. Obieg biletów bankowych *zmniejszył się* o 45.208 tys. zł. do sumy 1,177.181.000. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 38.04 procent, czyli 8.4 procent ponad pokrycie statutowe. Pokrycie kuszcowe walut wynosi 57.01 procent, czyli 17.01 procent ponad pokrycie statutowe. Pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 48.22 procent.

—ooo—

BILANS HANDLU ZAGRANICZNEGO W MAJU

Według dotychczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego w maju br. przywieziono do Polski 272.281 ton towarów wartości 127.140 tysięcy zł. W porównaniu do kwietnia przywóz *wzrósł* w wadze o 41.523 ton, w wartości *zmniejszył się* o 5.750 tys. zł. Wywieziono 1,503.563 ton towarów, przyczem wartość wywozu wyniosła — 168.567 tys. zł. W porównaniu do kwietnia wywóz *wzrósł* w wadze o 32.008 ton, *zmniejszył się* w wartości o 128 tysięcy złotych. Saldo *dodatnie* bilansu handlu zagranicznego w maju wyniosło 31.427 tysięcy złotych.

Ze sportu

REPREZENTACJA CZECHOSŁOWACJI—REPREZENTACJA POLSKI 4:0. Przykra klęska polskiej drużyny tem bardziej nasuwa poważne refleksje, ileże Czesi nie posłali najlepszego garnituru. Nie ulega wątpliwości, że nie mała przyczyna tak wysokiej przegranej leży w zdecydowanym upadku polskiej klasy piłkarskiej, do którego to upadku przyczynił się obecny sposób rozgrywek o mistrzostwo Polski.

KRAKÓW—LWÓW 5:4 (3:3). Z trudnego zadania kapitana związkowego wywiązał się pod względem fachowości i znajomości przedmiotu wzorowo p. Kałuża. Jeżeli atoli zawiodły tylne formacje drużyny krakowskiej, szczególnie trio obronne, to nie jego w tem wina. Spadek formy tych graczy, którzy pozostali mu jedynie do dyspozycji, jest niestety nadto widoczny, by nie miał wpływu na grę całości drużyny. Niemniej zawody były bardzo interesujące i nastręczały licznie zebranej publiczności dużo emocji. Najlepszą częścią drużyny lokalnej był atak z Rejmanem i Malczykiem na czele. Słabiej wypadła lewa strona, zwłaszcza Sperling, który od dłuższego czasu jest niedysponowany. Jak wskazuje wynik, sytuacje podbramkowe zmieniały się jak w kalejdoskopie, a bramki sypały się jedna za drugą. Goście w napadzie mieli najlepsze swe siły, zaś obrona, podobnie jak w drużynie gospodarzy, była najsłabsza. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Malczyk 3, Rejman i Kisieliński po jednej — a dla Lwowa Zimmer, Łagodny, Skowroński i Kossok. Sędziował dobrze dr. Lustgarten.

KRAKÓW—ŚLĄSK 3:1. Świetne i zaszczytne zwycięstwo Krakowa. Śląsk zestawił bardzo silną drużynę, która pewną była zwycięstwa. Atoli niezwykle piękna i ofiarna gra drużyny krakowskiej, zwłaszcza tria obronnego, zadecydowały o zwycięstwie. Wysoką klasę wykazali Malczyk w bramce oraz Pychowski i Filipkiewicz. W pomocy b. dobry był Wilczkiewicz, a w ataku wyróżnili się Lubowiecki i Mitusiński. Bramki dla Krakowa zdobyli: Lubowiecki, Mitusiński i Ruta.

PRZEMYŚL—LWÓW 6:4. Lwów miał fatalny dzień. Przegrał na trzech frontach.

ŁÓDŹ—LWÓW 3:2.

ZAWODY KOLARSKIE O MISTRZOSTWO KRAKOWA. Zorganizowane przez RKS Legja zawody kolarskie o mistrzostwo Krakowa na przestrzeni 100 klm. Kraków—Wadowice—Kraków zgromadziły najlepszych kolarzy polskich. Do biegu zgłosiło się 28 zawodników. Bieg puścił zastępca prezydjum miasta dr. Piotrowski, poczem zawodnicy z miejsca ruszyli, dzieląc się zaraz za Mogilanami na poszczególne grupy. W czołowej grupie prowadzili Michalak, Kłosowicz, Kosiński, Duda, Jakubowicz, którzy też razem przyjechali do Kalwarji. Kołek jak zawsze miał defekt. Na półmetku w Wadowicach widzimy tych samych zawodników. Tutaj posiliwszy się herbatą ruszają z powrotem, zwiększając w znaczny sposób szybkość. Za Mogilanami rozegrała się decydująca walka. Michalak silnym zrywem oderwał się od reszty współkolegów i prowadząc przez cały czas przyszedł pierwszy do mety w czasie 3'11'46. — O drugie miejsce miała się rozegrać walka między Dudą a Korsak Zalewskim, tymczasem byliśmy świadkami niebywałego skandalu sportowego jakiego w sposób karygodny dopuścił się Duda. Widząc mianowicie, że Korsak-Zalewski ma go wyprzedzić celowo i z całym rozmachem popycha tegoż z lewej strony do rowu. Obaj zawodnicy przewracają się. Korsak łamie obojczyk, a Duda kaleczy sobie podudzie. Wszczyna się zamieszanie: Michalak uderza pięścią Dudę w pierś i całe zawody tracą na elegancji i dżentelmeństwie. Musimy z całą stanowczością stwierdzić, iż nie było tu mowy o przypadkowem zderzeniu lub „zczepieniu" się. I tutaj związek musi z urzędu wystąpić i ukarać winnych. Na żadne zatuszowanie sprawy nie pozwolimy. Skandalów sportowych tolerować a już najmniej tuszować nie wolno. A jeśli ktokolwiek zechce wysłać do Warszawy fałszywą i naciągniętą relację, wówczas przedłożymy dowody i świadków zajścia.

Drugie miejsce zajął Hofszneider, 3) Korsak-Zalewski, 4) Jakubiec (Garbarnia), 5) Kosiński (RKS Legja), 6) Krobot, 7) Olecki, 8) Kłosowicz, 9) Krzecisz (RKS Legja) 10) Bialik. Organizacja zawodów wzorowa. Honorowym starterem był p. dr. Piotrowski, starterem p. Weiss, z ramienia KOZK fungował prezes kpt. Tyszownicki. Chromy, kapitan ZPTK p. Choczner, dalej pp.: Roit, Fajol, Wandur i Statter. Poza wspomnianym incydentem bieg sam odbył się wzorowo przy pięknej pogodzie i należał do udanych imprez.

MISTRZOSTWO OKRĘGU KRAKOWSKIEGO W DŹWIGANIU CIĘŻARÓW. Do zawodów tych stanęły tylko dwa kluby: RKS Legja i Wisła. Mistrzami zostali: waga kogucia: Głowacki 185 kg., piórkowa: Zaremba 195 kg., lekka: Derbut, 227'50, średnia: Spytkowski (RKS Legja) 252'50. Zawodnik ten uzyskał najlepszy wynik. Półciężka: Kopelski 245 kg. Zawody odbyły się w 3 konkurencjach: wypychaniu, rwaniu i podrzucaniu systemem olimpijskim. Organizacja zawodów była bardzo dobra i pozostawała pod kierownictwem inż. Lasińskiego. Z ramienia Legji fungowali jako sędziowie Włodek, Kotarba i Zadora.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE O MISTRZOSTWO OKRĘGU KRAKOWSKIEGO zgromadziły za wyjątkiem zamierzonej Cracovii wszystkich najlepszych zawodników pozostałych klubów.

W ogólnej punktacji Wisła zdobyła pierwsze miejsce: w kl. A panów — 48 punktów i w kl. B 27 pkt. Drugie miejsce AZS w kl. A — 20 pkt. i w kl. B 13 pkt. Trzecie miejsce zajął RKS Legja 23 pkt. (kl. B) i czwarte Makkabi 19 pkt. (kl. B).

W konkurencjach pań pierwsze miejsce zajął RKS Legja. Fakt ten świadczy o niezwykłym rozwoju sekcji kobiecej Legji. Jeśli się zważy, że jest to najmłodsza sekcja kobieca w Krakowie, to sukces jaki ona osiągnęła jest tem więcej rewelacyjny. A oto dyscypliny, z których zawodniczki uzyskały najlepsze miejsca:

100 m.: 1) Babrajowa (L) 13'9 sek., 2) Stępniowska (L), 3) Glasnerówna (M). 200 m.: 1) Stępniowska (L) 30'6 sek., 2) Szeleźnikówna, 3) Niedrygasówna wszystkie trzy z Legji. 800 m.: Górkowska (L) 2 min. 49'4 sek., 2) Wiśka (W), 3) Czulakówna (W). 4×100 m.: 1) Legja 57'2 sek., 2) Makkabi 4×200 m.: 1) Legja 2 min. 2'6 sek., 2) Makkabi o 5 m. w tyle. Kula: 1) Babrajowa (L) 8'69 m., 2) Niedrygasówna (L), 3) Sasówna. Dysk: 1) Stępniowska (L) 24 m. 13 cm., 2) Niedrygasówna, 3) Freiwaldówna. Oszczep: 1) Stępniowska 23 m. 22 cm., 2) Górkowska 22 m. 94 cm., 3) Niedrygasówna. Skok w dal: 1) Szeleźnikówna 4 m. 33 i pół cm., 2) Babrajowa, 3) Niedrygasówna. W dal z miejsca: 1) Babrajowa 2 m. 17 cm., 2) Szeleźnikówna, 3) Stępniowska. Skok wzwyż: 1) Metzendorfówna (M) 1 m. 24 cm., 2) Niedrygasówna, 3) Szeleźnikówna. — Jak widać sukces zawodniczek Legji na całej linji, tak że jest nadzieja uzyskania przez te zawodniczki na Olimpjadzie Robotniczej w Wiedniu dobrych miejsc. Przy dalszym treningu mogą uzyskać jeszcze lepszą formę. Z zawodników Legji odznaczyli się w powyższych zawodach przedewszystkiem Szlaga, który w biegu na 10.000 m. w kl. B zajął pierwsze miejsce oraz Mytar i Turecki.

—ooo—

KRONIKA

Zniżka cen chleba

Magistrat podaje do wiadomości, że od wtorku dnia 16 bm. mogą być pobierane w sprzedaży detalicznej tak w sklepach piekarnianych jak i spożywczych oraz kolonjalnych najwyżej następujące ceny: za 1 kg. chleba żytniego jasnego 47 groszy, ciemnego 42 gr., pszenno-żytniego 51 gr., razowego 51 gr. Winni żądania lub pobierania cen wyższych będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej.

—ooo—

TUR

UROCZYSTE ZAKOŃCZENIE KURSU TUR DZIAŁACZY ZW. ZAWODOWYCH.

W ub. sobotę odbyło się w sali Domu robotniczego przy ul. Dunajewskiego uroczyste zakończenie trzymiesięcznego kursu TUR dla działaczy związków zawodowych w Krakowie. Uroczystość otworzył przewodniczący TUR tow. Korolewicz, zaznaczając, że przybyły nowe kadry towarzyszów, którzy odpowiednio przysposobieni oddadzą swą nabytą wiedzę na kursie Związkom zawodowym. Dzięki inicjatywie przew. Rady Zw. Zawodowych tow. Przybysia kurs przyszedł do skutku i dał doskonałe wyniki. Następnie przew. Rady Zw. Zaw. tow. Przybyś mówił o zadaniach Związków zawodowych szczególnie w obecnych czasach i zwracając się z apelem do kursistów, życzył, aby praca ich wydała owoce. Kierownik kursów tow. dr. Szumski przedstawił znaczenie kursów i stwierdził, że wyniki są nadspodziewanie dobre. Na 38 zapisanych na kurs, ukończyło go 23 towarzyszów. Są to: Antończyk Franciszek, Backer Franciszek, Bieńczycki Stanisław, Cyganik Leopold, Filipek Antoni, Gęgotek Adam, Karkowski Stefan, Kotlarski Władysław, Kowalczyk Rudolf, Kremer Jan, Lenczowski Adam, Małysa Stanisław, Murzyn Wojciech, Patela Jan, Płatek Franciszek, Płatkiewicz Stanisław, Prociewiat Juljan, Schubert Karol, Słowiak Marjan, Skrobacki Leon, Wiecheć Franciszek, Witeszczak Antoni, Żulik Jakób.

Na zakończenie przemówił tow. Kotlarski, dziękując imieniem kursistów TURowi za trudy i pracę nad urządzeniem kursu.

WSPANIAŁA WYCIECZKA TUR DO OGRODU BOTANICZNEGO

Co roku urządza TUR wycieczkę do Ogrodu Botanicznego U. J. przy ul. Kopernika i zawsze wycieczka ta cieszy się niezwykle licznym udziałem robotników, którzy jak widać zajmują się z wielkiem zainteresowaniem przyrodą. To też i w niedzielnej wycieczce wzięło udział kilkaset osób. Spędzili oni cały ranek w pięknym ogrodzie oprowadzani przez ogrodników po cieplarniach. Na tem miejscu zarząd TUR składa podziękowanie dyrektorowi Ogrodu Botanicznego prof. U. J. dr. Szaferowi za życzliwość, jaką okazuje stale dla naszej Instytucji.

SPOTKANIE TUR W TRZEBINI

W niedzielę 21 czerwca nastąpi „Spotkanie TUR" w Trzebini dla oddziałów podokręgu zagłębia chrzanowskiego i gości z innych oddziałów.

O godz. 10 rano nastąpi zbiórka oddziałów na boisku klubu sportowego „Trzebinia", a po powitaniu gości odbędzie się pochód ul. Kościuszki do Domu Robotniczego Zw. metalowców, gdzie odbędzie się uroczysta akademja.

O godz. 2 po południu na boisku KST festyn, połączony z zawodami sportowemi oddziałów TUR, a o godz. 6 wieczorem zamknięcie spotkania.

Egzekutywa TUR okr. krakowskiego apeluje do oddziałów TUR jej podległych, aby natychmiast zgłaszały swój udział w „Spotkaniu", oraz doniosły jakie produkcje będą wykonywane. Zgłoszenia należy skierować pod adresem: „Tow. Alojzy Poloczek — Dom Robotniczy — Trzebinia".

—ooo—

UCZESTNICY MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU KOLEJARZY ABSTYNENTÓW W KRAKOWIE. W niedzielę w nocy zjechali do Krakowa uczestnicy 14 międzynarodowego kongresu kolejarzy abstynentów. W kongresie tym weźmie udział około 200 delegatów, reprezentujących 16 państw. Dzień dzisiejszy spędzą goście zagraniczni w Krakowie, zwiedzając zabytki miasta. Dnia 16 bm. wyjadą w Tatry do Zakopanego, 17 bm. odbędą wycieczkę w Pieniny. Między 18 a 20 bm. odbędą się obrady kongresu w Warszawie. W wolnych chwilach od obrad zwiedzą goście zagraniczni zabytki Warszawy i jej okolic. Po zakończeniu obrad goście rozjadą się grupami przez Poznań i Kraków do swych krajów.

Dalsze rugi w magistracie krakowskim

Jak już donosiliśmy, w najbliższym czasie mają przejść w stały stan spoczynku naczelnicy niektórych wydziałów. Dowiadujemy się, że „rugi" będą dalsze i to znaczne, gdyż na emeryturę przechodzi kilkunastu starszych urzędników magistrackich, a także w zakładach użyteczności publicznej. Szczególnie zasługują na uwagę rugi pupilów obecnego prezydjum miasta w elektrowni miejskiej — idzie „w zasłużony stan spoczynku" dyrektor Bieliński i jego przyjaciel st. rachmistrz p. Maślanka. Na posady opróżnione przez ustępujących urzędników mają wejść nowe, „energiczne" postaci z po za magistratu, z grupy sanacyjnej. Czyżby obsadzono te posady emerytami wojskowymi?

Niedziela pod znakiem militaryzmu

PRECZ Z PACYFIZMEM!

Niezwykłą przeżyli niedzielę Krakowianie, przypatrując się rozmaitym uroczystościom obchodzonym pod znakiem militaryzmu. Już wczesnym rankiem nastąpił przemarsz masek gazowych przy dźwiękach orkiestr przez ulice miasta na Wawel, a następnie na boisko Wisły. Na Rynku krakowskim zaś przed 9 rano na rozkaz płk. Bobkowskiego, obecnie prezesa kolei, zgromadziły się oddziały kolejarzy całej dyrekcji krakowskiej z karabinami na mszę polową, w czasie której poświęcono sztandar kolejowy przysposobienia wojskowego. Jakoś dość nieudolnie ta uroczystość wypadła — nie porozumiały się dokładnie ze sobą odpowiednie władze, bo po przeglądzie szeregów kolejarzy przez min. Kühna, w dziesięć minut później odbył się drugi „ekstra" przegląd przez gen. Łuczyńskiego, komendanta DOK. Wreszcie ku wielkiemu zdumieniu zebranych i gapiów już podczas nabożeństwa wkroczyły spóźnione o pół godziny oddziały kolejarzy z orkiestrą. Trzeciego przeglądu nie można było robić, gdyż nabożeństwo było w pełni. Była także mowa księdza kapelana, który nawoływał, aby „wszyscy" byli przygotowani do wojny. Dalszym ciągiem tych uroczystości było o godz. 12 w południe poświęcenie awionetek kolejowych na lotnisku w Rakowicach, a dla wybranych „śniadanie" dane przez dyrektora kolei państwowych. Równocześnie Strzelcy krakowscy poświęcali, czy też otwierali strzelnicę, którą ochrzczono imieniem cieszącego się dobrem zdrowiem lekarza chorób wenerycznych płk. dr. Mojżesza Kapellnera-Kaplickiego. Pan Kapellner-Kaplicki był we własnej osobie na tej uroczystości i składano mu uniżone hołdy.

Wreszcie zaszedł niezwykły, historyczny fakt w dziejach dyktatury — oto abdykował król kurkowy, którym był p. inż. Tadeusz Gliński — a królewskie strzelanie będzie trwało przez cały tydzień, aż kura ustrzeli nowy król.

Ile to wszystko kosztowało — nie wiemy, w każdym razie grube tysiące poszły na uroczystości — a przecież jest z czego brać. Kolejarze z karabinami! Zapaleńcy z maskami gazowemi! — Strzelcy ze strzelnicy dr. Mojżesza Kaplickiego! Niech żyje militaryzm! Niech żyje dalsza obniżka pensji — przecież Was stać na to!

Bandyci w mundurach żołnierzy

ZABILI W WALCE Z POLICJĄ KOMENDANTA POSTERUNKU

Z Pińska nadeszły sensacyjne wiadomości o krwawej walce policji z bandytami. W godzinach rannych zjawił się na posterunku policyjnym w Jeziorach pod Pińskiem, pastuch ze wsi Szachy i zauważył w okolicznym lesie jakichś 4 osobników w mundurach wojskowych, wyglądających bardzo podejrzanie. Ponieważ w ostatnich czasach na terenie województwa poleskiego wydarzyło się kilka krwawych napadów bandyckich, komendant posterunku zmobilizował swych podkomendnych i wyruszył do lasu, z administratorem majątku Jeziora, jako przewodnikiem. Kiedy w pewnym momencie policjanci natknęli się na rzekomych żołnierzy — ci wyciągnęli rewolwery i zaczęli się ostrzeliwać. W czasie półgodzinnej obustronnej strzelaniny, został zabity komendant posterunku, Guziński. Bandyci zdołali umknąć w stronę granicy sowieckiej.

W toku pierwszych badań ustalono, że osobnicy ci byli widziani w powiecie sarneckim, gdzie na przystanku kolejowym Sildocz, zabrali siłą drezynę, którą pojechali do Dąbrowicy, stamtąd zaś do Jezior.

—ooo—

O ROZWÓJ SZKÓŁ ZAWODOWYCH. W sali Domu Katolickiego w Krakowie odbył się w niedzielę o godz. 11 przed południem wiec rodzicielski, zwołany przez Stowarzyszenie nauczycieli szkół zawodowych w Krakowie na zakończenie „Tygodnia propagandy szkolnictwa zawodowego". Przewodniczący zebrania prof. dr. Wroniewicz poinformował liczne zastępy rodziców o doniosłości zawodowego kształcenia młodzieży, poczem naczelnik wydziału szkolnictwa zawodowego w kuratorjum krakowskiem p. Misky zwrócił uwagę w dłuższym referacie na niezdrowy objaw społeczny kierowania młodzieży do szkół średnich ogólnokształcących z niepowetowaną szkodą dla zawodów handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych. W społeczeństwie naszem panuje w dalszym ciągu dziwna obojętność a nawet uprzedzenie do zawodów rzemieślniczych. Z przesądem tym musimy walczyć i wyrabiać w społeczeństwie zrozumienie, że szkoły zawodowe winny być żywym warsztatem pracy, skupiającym jednostki sprytne, zaradne, pracowite i solidne.

Z kolei inż. Biegeleisen, naczelnik Instytutu psychotechnicznego w Krakowie (ul. Smoleńska 9) omówił znaczenie poradnictwa zawodowego, poczem dyr. państw. szkoły przemysłowej inż. Kostecki przedstawił zebranym zasady organizacyjne tej Uczelni.

TOWARZYSTWO „NASZE DZIECI" urządza dziś we wtorek zbiórkę publiczną przy stolikach dla wysłania dzieci robotniczych na kolonję do Jordanowa. Towarzystwo zwraca się do członków i przyjaciół z prośbą o poparcie przez ofiarowanie datków na cele Towarzystwa.

WYPADKI NIEDZIELNE. Pogotowie ratunkowe było w niedzielę niezwykle czynne. Między innemi opatrywano właścicieli restauracyj przy ul. Mogilskiej, Frenderów, których dotkliwie pobił Kazimierz Wilkosz. Do szpitala przewieziono Stefana Kołodzieja z głęboką raną zadaną nożem w plecy przez jakiegoś osobnika na ul. Rakowickiej. Antoni Chaderski w czasie bójki z Kasprem Wagą przewrócił się na bruk uliczny przyczem doznał rozbicia głowy. Opatrzono go i skierowano do szpitala.

PRZYGOTOWANIA DO WIELKIEJ WYSTAWY ETNOGRAFICZNEJ W KRAKOWIE. Jak już donosiliśmy Krakowskie Muzeum Przemysłowe urządza wielką wystawę etnograficzną w budynku wystawowym miejskim przy ul. Rajskiej. Praca nad urządzeniem tej wystawy jest w pełnym toku. Nadeszły już bogate zbiory etnograficzne z Warszawy, ze Śląska tudzież z najdalszych stron Polski. Atrakcją wystawy będą 4 wnętrza izb: kaszubskiej, góralskiej, śląskiej i krakowskiej, dalej panorama Morskiego Oka, tudzież niezmiernie bogata rewja strojów ludowych wraz z okazami materjalnej kultury ludowej z poszczególnych regjonów Polski. Skwer przed budynkiem wystawowym obsadzono kwiatami zaś do ogrodu przyległego tak od ul. Rajskiej i ul. Szujskiego wprowadzono światło elektryczne, bo i ten teren wykorzystany będzie częściowo na wystawę, a częściowo na artystycznie urządzoną letnią kawiarenkę. Niezawodnie wystawa etnograficzna w Krakowie stanie się pożądaną atrakcją nietylko dla mieszkańców Krakowa i ludności z dalekich stron Polski ale i dla zagranicznych gości, których zjazdy zapowiedziane są na miesiące letnie.

WALNE ZGROMADZENIE BURSY RĘKODZIELNICZEJ. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie stowarzyszenia bursy żyd. sierót rękodzielników. Przewodniczący Wydziału prezes gminy żyd. dr. Landau złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności wydziału za okres dwuletni, stwierdzając stały rozwój stowarzyszenia, opiekującego się biednymi terminatorami, których utrzymuje w bursie przy ul. Krakowskiej, dając im możność kształcenia się w rękodziele. Imieniem Związku Tow. opiekujących się sierotami złożył dr. Leser podziękowanie Wydziałowi za gorliwą i owocną pracę około rozwoju Stowarzyszenia. Walne zgromadzenie przyjęło jednomyślnie sprawozdanie do wiadomości i udzieliło wydziałowi absolutorjum, poczem dokonano wyboru wydziału.

WŁAMANIE. W nocy z 12 na 13 bm. włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy do biur pralni „Polonia" przy ul. Czarnowiejskiej 74, i skradli kasetkę żelazną z 600 zł. oraz 150 zł. z szuflady

ECHO NAPADU RABUNKOWEGO NA MIESZKANIE DRA WŁODKA. W związku z niesłychanym napadem rabunkowym na mieszkanie dr. Włodka, sekretarza jaworznickich kopalń węgla, przy ulicy Piotra Michałowskiego 1 organa policyjne prowadziły dochodzenia przez cały wczorajszy dzień, przyczem patrole policyjne przetrząsały podejrzane spelunki w poszukiwaniu sprawców zuchwałego rabunku.

Ponieważ służąca dr. Włodka Rozalja Piątek w czasie przesłuchania policyjnego dawała odpowiedzi mętne, przeto przytrzymano ją w aresztach dla wyjaśnienia sprawy. Ciąży na niej podejrzenie, że pozostawała w zmowie z napastnikami. Piątkówna była służącą u dr. Włodka przez 6 lat. Mieszkała ze swym nieślubnym synkiem 8-letnim Zbyszkiem. Napadu dokonali zawodowi „kasiarze". Operowali oni w rękawiczkach toteż brak wszelkich śladów, któreby można daktyloskopijnie zbadać.

Jak się dowiadujemy, organa policji kryminalnej aresztowały w ostatnich godzinach kilku podejrzanych osobników. Czy są to istotnie sprawcy napadu, wykażą dochodzenia.

75-LETNI STARZEC POWIESIŁ SIĘ. Obok IV. mostu na Wiśle po stronie krakowskiej, zauważyli przechodnie wiszącego człowieka na filarze górnego bulwaru wiślanego. Wezwany lekarz pog. rat. stwierdził zgon nieszczęśliwego. Był to już starszy mężczyzna i jak śledztwo okazało nazywa się Jan Michalski i liczy 75 lat. Był on zajęty w firmie Diamand przy ul. Starowiślnej l. 14.

ARESZTOWANIE NA PODSTAWIE ZDJĘCIA DAKTYLOSKOPIJNEGO. Przed dwoma tygodniami, dokonano jak donosiliśmy, zuchwałego włamania do firmy Kern przy ul. Kopernika. Włamywacze dostali się do biur firmy przez dach blaszany, którego część odgięli. Policja śledząc za sprawcami odcięła kawałek zagiętej blachy, na której znaleziono odciski palców. Zdjęcia daktyloskopijne przyczyniły się do wykrycia jednego z włamywaczy, którym okazał się Józef Górecki, l. 40, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 32. Góreckiego aresztowano.

WYPADKI CYKLISTÓW. Dorożka konna powożona przez Franciszka Struga najechała na ulicy Dunajewskiego na Wiktora Stanisława, cyklistę, który upadając na bruk doznał złamania prawej nogi. Józef Zalewski, w czasie zawodów kolarskich, przewrócił się opodal rogatki mogilskiej i złamał sobie obojczyk. Obu udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

— ooo —

DO WIADOMOŚCI KUPIECTWA KRAKOWSKIEGO: Pomimo wielkiej sprawności naszej policji, bezpieczeństwo życia szczególniej mienia obywateli pozostawia dużo do życzenia. — Wraz z wzrostem przestępczości spowodowanej ogólną nędzą i bezrobociem, właściciele sklepów, fabryk, banków, i zakładów przemysłowych, muszą mieć większe staranie o bezpieczeństwo swych przedsiębiorstw. Wielkiem zaufaniem cieszy się **Zakład Czuwania i Ochrony** nad mieniem obywatelskim, istniejący od roku 1914, a mieszczący się **w Krakowie przy ulicy Krzywej 3**, parter. Zakład ten nowocześnie i sprężyście prowadzony, posiada personel złożony z ludzi ściśle dobranych i zaufania godnych, perlustrowanych przez organa policyjne, osobników nieskazitelnych, specjalnie szkolonych i ekwipowanych na stróżów bezpieczeństwa publicznego a w każdej porze dnia i nocy, gotowych do swych obowiązków, na który to Zakład zwracamy uwagę Szan. Czytelnikom.

— ooo —

TEATRY I KONCERTY

WYSTĘPY MIECZYSŁAWA FRENKLA. Jeszcze raz dzisiaj wieczorem ukaże się Mieczysław Frenkiel w teatrze m. im. J. Słowackiego w swojej mistrzowskiej kreacji Fredrowskiej „Pana Geldhaba", tak huczną wesołością powitanej na dotychczasowych przedstawieniach. Jutrzejszy wieczór z udziałem znakomitego Gościa będzie jednocześnie uczczeniem przez teatr 10-tej rocznicy śmierci Tadeusza Rittnera, przypadającej w tym miesiącu. Po 11-tu latach niegrania ukaże się perła twórczości przedwcześnie zgasłego pisarza „Głupi Jakób" z M. Frenkiem w popisowej roli „Szambelana". W obsadzie ról innych biorą udział pp.: Zaklicka (Hania), Krzemieński (Jakób), Zalewska (Małka Jakóba), Końska (Siostra Szambelana), Fabisiak (Teofil), Bednarska, Pawłowski, Wroński, Utnik. „Głupi Jakób" grany będzie także tylko 3 razy. W przygotowaniu niegrana dotąd w Krakowie komedja Jerzego Szaniawskiego „Żeglarz".

WCZORAJSZA PREMJERA „OBCY" J. GORDINA Z BARATOWEM zgromadziła w Bagateli liczne rzesze wytwornej publiczności teatralnej, która z wielkim aplauzem przyjęła gre tragika żydowskiego. Dziś gra Baratow po raz trzeci „Ojca" w dramacie Strindberga, który w dziejach teatru europejskiego stanowi epokę, zaś dla wielkich artystów wspaniałe forum do popisów. Baratow w roli rotmistrza Adolfa zyskał sobie nietylko uznanie u publiczności, ale też niezwykle pochlebną ocenę krytyki wszędzie tam, gdzie ją kreował, tak w Wiedniu, czy też w Warszawie, Lwowie i Krakowie. Jutro na afiszu „Obcy" J. Gordina. Bilety do nabycia w kasie teatru Bagatela od 10—2 i od 4—8.30.

— ooo —

ODCZYTY I ZEBRANIA

STARANIEM KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYRODNIKÓW odbędzie się dziś we wtorek pod kierownictwem prof. dra Władysława Szafera wycieczka do ogrodu botanicznego w Krakowie. Zbiórka o godz. 5 popołudniu przed ogrodem botanicznym przy ul. Kopernika 27. Goście mile widziani.

W KRAK. TOWARZYSTWIE LEKARSKIEM (Radziwiłłowska 4) odbędzie się jutro w środę o godzinie 7 wieczorem zwyczajne posiedzenie naukowe, na którem wygłosi odczyt dr. Hugon Kowarzyk: „Nowsze poglądy na mechanizm krzepnięcia krwi".

POLSKIE TOWARZYSTWO DERMATOLOGICZNE (oddział krakowski) urządza w czwartek 18 bm. o godzinie 18'15 w sali wykładowej kliniki dermatologicznej UJ. zwyczajne posiedzenie naukowe.

— ooo —

SPORT

KOSZYKÓWKA. Jutro w środę o godz. 6-tej na boisku „Cracovii" odbędą się decydujące o mistrzostwie okręgu zawody panów w koszykówce pomiędzy drużynami YMCA i Cracovia. Obie drużyny rozumiejąc ważność spotkania wystąpią w pełnych składach, a więc YMCA z Kukułą, Paszucha, Jaroszewskim — Cracovia z Lubowieckimi, Trytkami i Rosiewiczem.

Prócz tego o godz. 6.30 również na boisku „Cracovii" odbędą się zawody pań hazeny o mistrzostwo okręgu pomiędzy drużynami Wisły i Cracovii.

— ooo —

Z Polski

ZJAZD ZWIĄZKU MUZEÓW. W dniach 21 i 22 czerwca odbędzie się w Cieszynie zjazd związku Muzeów. Na zjazd zapowiedziało swój przyjazd około 40 delegatów instytucyj muzealnych. Związek Muzeów po przystąpieniu do niego przed dwoma dniami 21 muzeów krajoznawczych stanowi obecnie organizację, jednoczącą 56 instytucyj muzealnych, zrzeszonych po raz pierwszy w Polsce w tak silny Związek. Zjazd połączony będzie z otwarciem muzeum miejskiego w Cieszynie stworzonego dzięki usilnym i owocnym staraniom gminy m. Cieszyna z burmistrzem drem Michejdą na czele.

TYP SANACYJNEGO NAUCZYCIELA. Od września 1930 r. Bryl Wojciech, syn Michała w Łętowicach pow. brzeski nie uczęszcza do szkoły, gdyż kierownik tutejszej szkoły Władysław Zapszał, zagorzały sanator i agitator jedynki, usunął go ze szkoły za to, że Bryl Wojciech w drodze ze szkoły pokłócił się z swym rówieśnikiem. Gdy Bryl Wojciech przyszedł następnego dnia do szkoły, kierownik Zapszał złapał go pod gardło, bił pięścią po twarzy i głowie tak silnie, że chłopak ogłuchł i to w progu sali szkolnej, na oczach dzieci, potem wyrzucił go ze sali na pole. Uciekającego gonił na drodze ze swą córką nauczycielką, która także uczy dzieci; córka biegła z kijem w ręku a kierownik wołał „ty bandyto, ty zbóju". Gdy na drugi dzień chłopiec zaszedł do szkoły, kierownik Zapszał z furją wyrzucił go ze sali szkolnej; widząc to nauczycielka p. Lisowa Marja nawoływała, by kierownik dał spokój; jest to bowiem jej uczeń, który dosyć dobrze się uczy i spokojnie się zachowuje w szkole. Lecz Zapszał na nic nie zważając chłopca wyrzucił ze szkoły i zagroził mu, aby więcej do szkoły nie przychodził. Ojciec wyrzuconego chłopca wniósł skargę do inspektora szkolnego w Brzesku, podał na dowód prawdy świadków, którym Zapszał także dzieci katował w sposób niemiłosierny a to Tomasza Rusina, Jana Kapuścińskiego, Wzorka Antoniego, Bugajskiego Jana, Nowickiego Jana, Rusina Stefana, Stawarza Wojciecha. Na zażalenie to przyjechał inspektor, przesłuchał wszystkich interesowanych, spisał protokół i dotąd żadnego skutku zażalenie nie odniosło. Chłopak rok stracił, do szkoły nie chodzi, bo go kierownik Zapszał przyjąć do szkoły nie chce. Warto tu nadmienić, że kierownik Zapszał uderza dzieci szkolne dłonią w czoło, tak że dziecko od takiego uderzenia przewraca się w tył jak długie na podłogę. Przytem kier. Zapszał w czasie godzin szkolnych wyjeżdża często do Brzeska lub do Tarnowa i po trzy razy w tygodniu, a wówczas zastępuje go córka, nauczycielka bez posady. Czy tak wolno? W czasie wyborów Zapszał agitował w szkole, plótł dzieciom bzdury, że jak jedynka zwycięży, będzie tanie drzewo, deski, cegła i różne materjały, to ojcowie będą budować sobie nowe domy i rozdawał dzieciom kartki z jedynką i różne broszury jedynkowe przed wyborami.

BÓJKA W SIENIAWIE. W czasie bójki w Sieniawie Józef Nuciak pchnął bagnetem Stanisława Węglarczyka, lat 20 ze Sieniawy tak fatalnie, że ten poniósł śmierć na miejscu. Nucika aresztowano i odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

POSTRZELIŁ SIĘ. W Nowej Karwodrzy pod Tarnowem, Bronisław Iwanik, próbując udatność karabinu wojskowego, postrzelił się tak nieszczęśliwie, że po przewiezieniu go do szpitala, zmarł.

INKASENT MAGISTRATU W ŁODZI ZDEFRAUDOWAŁ 1.200 ZŁ. Aresztowany został Wacław Borkowski, inkasent magistratu m. Łodzi, który miał zlecone inkasowanie podatku miejskiego od towarów przywożonych. Dokładna rewizja ksiąg i stanu wpłat dokonywanych przez Borkowskiego do kasy miejskiej ustaliła, że w czasie swego urzędowania Borkowski nie wpłacił ponad 1.200 zł., które przywłaszczył sobie. Borkowski został osadzony w więzieniu.

ŚMIERĆ TRZECH OSÓB W PŁOMIENIACH. W nocy z piątku na sobotę we wsi Brzeźnica Stara (pow. łódzki) wybuchł pożar, który strawił nietylko inwentarz żywy i martwy, lecz również pociągnął za sobą 3 ofiary w ludziach. Pożar wybuchnął około północy w domu Marcina Misowskiego. Zanim straż ogniowa przybyła do pożaru, budynek wraz z pogrążonymi we śnie mieszkańcami ogarnęły płomienie. Zdołano uratować jedynie Misowskiego i jego syna Zygmunta. Żona Misowskiego, Józefa, licząca lat 55, 27-letnia córka Janina i 17-letnia córka Stanisława poniosły śmierć w płomieniach. Pożar przeniósł się na sąsiednie budynki, wskutek czego ogółem spłonęły 4 domy mieszkalne.

KATASTROFA SAMOCHODOWA POD STARĄ MIŁOSNĄ. Na szosie pod Starą Miłosną wydarzyła się katastrofa samochodowa, która szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Szosą tą jechało ze znaczną szybkością auto ciężarowe, prowadzone przez Jerzego Wojciechowskiego. W pewnym momencie samochód skręcił niespodziewanie i uderzył o słup telegraficzny. Słup był już dobrze nadgniły, to też z trzaskiem runął na ziemię. Automobil, którego szofer nie zdołał zahamować, wpadł do przydrożnego rowu, doznając uszkodzeń. Przyczyną wypadku miał być defekt kierownicy.

— ooo —

Z zagranicy

AMERYKANIE O STUDJACH SWOICH NAD TEATREM W POLSCE. Biuro Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku donosi: Przy równym współudziale amerykańskiego uniwersytetu (Dartmouth College) i Fundacji Kościuszkowskiej wysłany został do Polski na bieżący rok szkolny młody Amerykanin, p. Frederick Burleigh, asystent dyrektora teatru szkolnego w tymże kolegjum, celem zapoznania się z teatrem polskim we wszystkich większych miastach. Prof. Kelly, pierwszy wymienny profesor do Polski pod egidą Fundacji, przekonał władze szkolne w Dartmouth College, że teatr polski stoi na bardzo wysokim poziomie, i amerykańskie instytucje naukowe powinny się z nim zapoznać, jako z bogactwem kultury.

Otóż przy końcu roku szkolnego, po gruntowniejszem zapoznaniu się z teatrem polskim w kilku większych miastach, p. Burleigh między innemi pisze:

„Jestem wprost zachwycony teatrem polskim i mam już tyle cennych informacyj, iż zdecydowałem się napisać książkę o teatrze polskim, aby przy nieść, jak mówimy w Ameryce, teatr polski przed amerykańską publiczność. Teatr polski stoi na o wiele wyższym poziomie, niż przypuszczałem, i Ameryka powinna więcej o nim wiedzieć. W każdym razie zdecydowałem się napisać o tem książkę i spodziewam się, że gdy materjał będzie gotowy do druku, znajdzie się odpowiedni wydawca.

Mam wolny wstęp do wszystkich teatrów, tak na przedstawienia, jak i na próby, i mogę śmiało powiedzieć, że wiele ciekawych rzeczy tutaj się nauczyłem. Tak techniczna, jak i artystyczna strona jest tutaj postawiona bardzo wysoko. **Po powrocie do Stanów Zjednoczonych mam zamiar urządzić szereg wystaw celem zwrócenia uwagi publiczności amerykańskiej na obiekty dekoracyjne, które ciągle zbieram.** Jestem przekonany, że tak teatry, jak i instytucje naukowe tem się zainteresują. W związku z tem mam zamiar wystawić w tłumaczeniu parę sztuk polskich w Dartmouth College, a może mi się uda zainteresować również jakiś teatr w Nowym Jorku".

Sprawy partyjne

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim Towarzyszom i Towarzyszkom, którzy brali udział w pracach nad zorganizowaniem XXII kongresu PPS w Krakowie, składa OKR PPS podziękowanie i uznanie.

Krakowski OKR PPS.

Przed „zakończeniem śledztwa" w sprawie brzeskiej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 czerwca.

Dookoła śledztwa w sprawie brzeskiej od tygodnia już kursują pogłoski, że dziś lub jutro spodziewać się należy zakończenia śledztwa. Przypuszczenia te wysuwane są z okoliczności, że sędzia śledczy Demant wzywał ostatnio byłych więźniów brzeskich do swej kancelarji i konferował z nimi, oświadczając, że niezadługo zakończy śledztwo. Niektórzy z oskarżonych przeglądneli akta celem zaznajomienia się z wynikami dochodzeń, posłowie Dubois i Barlicki z braku czasu i chęci zrzekli się przeglądania aktów, — na dzień dzisiejszy otrzymał wezwanie do sądu poseł Barlicki, któremu sędzia Demant zaproponował przeglądnięcie aktów. Z kancelarji sędziego Demanta żadnych informacji uzyskać nie można. Jak słychać po przeglądnięciu aktów przez posła Barlickiego sędzia Demant najpóźniej jutro zakończy swe prace i przekaże akta prokuratorowi, który przystąpi do sporządzenia aktu oskarżenia. — W obecnym stanie rzeczy terminu procesu brzeskiego nie można się spodziewać wcześniej, jak w jesieni.

O nowego wiceministra spraw wojskowych

PO POWROCIE MIN. PIŁSUDSKIEGO

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 czerwca.

Marszałek Piłsudski powrócił w dniu wczorajszym do Warszawy, po zakończeniu gier wojennych w Wilnie. W związku z powrotem p. Piłsudskiego wysuwa się ponownie kwestja mianowania pierwszego wiceministra spraw wojskowych. Jakkolwiek nie jest wykluczone, że będzie nim minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski, to jednakże do tej pory definitywnie o tem nic nie wiadomo i wszystkie wersje są tylko domysłami.

Zatonięcie wycieczki robotniczej

OKOŁO 440 OFIAR

Paryż, 15 czerwca. U wybrzeża zachodniego Francji wydarzyła się wczoraj wieczorem **straszna katastrofa okrętowa,** której ofiarą padło **pareset ofiar w ludziach.** Parowiec wycieczkowy „St. Philbert", który wczoraj rano wyjechał **z wycieczką członków organizacji robotniczej i ich rodzin** z Nantes na wyspę Noirmoutier, w drodze powrotnej, w odległości 5 mil morskich od St. Nazaire, zaskoczony został przez **gwałtowną burzę i zatonął. Z kilkuset osób znajdujących się na pokładzie tylko 8 osób zdołało się wyratować.** Reszta poniosła śmierć we wzburzonych falach oceanu. Liczba podróżnych, jaka znajdowała się na pokładzie parowca w chwili katastrofy, nie jest dokładnie znana. Przypuszczalna cyfra podawana jest na **350 do 450 osób,** wobec czego liczba ofiar obraca się wokół tych cyfr. Katastrofę zauważył [illegible] z pobliskiej latarni morskiej i zawiadomił urząd morski w St. Nazaire, który natychmiast wysłał na miejsce katastrofy dwa statki ratownicze. Statki te, których akcję ratunkową utrudniały wzburzone fale morskie i silna wichura, wróciły do S. Nazaire o północy, przywożąc na pokładzie **8 wyratowanych rozbitków i 4 trupy** wyłowione z wody. Wedle późniejszych wiadomości na pokładzie statku „St. Philbert" w chwili wyjazdu z St. Nazaire na wyspę Noirmoutier znajdowało się **ponad 500 osób.** Część z nich, **około 100 do 150 osób, pozostało** na wyspie z obawy przed nadciągającą burzą. Drogę powrotną, podczas której wydarzyła się straszna katastrofa, odbywało zatem **około 400 osób.**

OPOWIADANIE OCALONEGO ROZBITKA

Jeden z wyratowanych rozbitków, pewien robotnik z Nantes, opisuje przebieg wczorajszej katastrofy następująco: „W Nantes wsiadło na pokład statku około 400 osób, w tem wiele kobiet i dzieci. Parowiec „St. Philbert" wynajęty był przez socjalistyczną organizację robotniczą na wycieczkę na wyspę Noirmoutier. Podróż na wyspę była stosunkowo uciążliwa z powodu wzburzonego morza. Wielu podróżnych zapadło na chorobę morską. Ci też, około 100 do 150 osób, zrezygnowali z tego powodu z podróży powrotnej statkiem i w ten sposób uszli niechybnej śmierci. Znajdowałem się, na krótko przed katastrofą, na prawej stronie statku z moją matką, która niestety później zginęła. Większa część podróżnych, chroniąc się przed wiatrem przeszła na lewą stronę statku, który z tego powodu przechylił się mocno na lewy bok. W pewnej chwili nadeszła z prawej strony olbrzymia fala, wskutek czego **statek wywrócił się do góry dnem i zatonął w przeciągu jednej minuty.** Morze w jednej chwili zaroiło się od ludzi: kobiet, dzieci i mężczyzn. Zewsząd rozlegały się rozdzierające serce **okrzyki tonących, wzywających ratunku.** Z wielkim trudem odczepiono od statku dwie łodzie ratunkowe, z których jedna została natychmiast wywrócona. Zobaczyłem drugą łódź, w której znajdowało się kilka osób. Ostatnim wysiłkiem dopłynąłem do łodzi i zostałem wciągnięty do środka. Wkrótce potem fale wywróciły naszą łódź. Wszyscy wpadliśmy do wody. Dwóch sąsiadów utonęło natychmiast. Uchwyciłem się wywróconej łodzi, której wraz z innymi rozbitkami trzymałem się kurczowo aż do przybycia pomocy. Wedle mojej oceny na pokładzie statku znajdowało się około 350 ludzi."

Wiadomość o katastrofie wywołała w Nantes wielkie przygnębienie.

Paryż, 15 czerwca. Wedle ostatnich wiadomości z St. Naraires do chwili obecnej (poniedziałek godzina 13) **wyłowiono 60 zwłok** ofiar strasznej katastrofy parowca **„St. Philbert".** Jak stwierdzono wyratowano ogółem 25 osób. Oficjalnie podawana jest liczba ofiar na **390 osób,** podczas gdy prywatnie liczą się z tem, iż w katastrofie zginęło około **440 osób.** Jest to pierwsza tego rodzaju katastrofa o tak strasznych skutkach jaka się wogóle kiedykolwiek wydarzyła u zachodnich wybrzeży Francji.

Żywioły szaleją

HURAGAN, PIORUNY I POWÓDŹ W ANGLJI

Londyn, 15 czerwca. Ponad Anglją środkową i północną szalał wczoraj wieczór silny huragan, połączony z oberwaniem chmury, który wyrządził znaczne szkody. Najbardziej dotknięty został Birmingham, gdzie pod naporem wichru i ulewy **kilka domów zostało zniszczonych,** a z całego szeregu budynków **zerwane zostały dachy i kominy.** Pięć osób **poniosło śmierć,** w tem dwie od pioruna, **10 odniosło rany ciężkie,** a kilkanaście lżejsze. W Waddington piorun uderzył w kościół, który **spłonął.** Pożar przerzucił się następnie na zabudowania gospodarskie i **zniszczył 30 zagród włościańskich.** Wielkie szkody wyrządziły **grad i powódź.**

HURAGAN W BELGJI

Bruksela, 15 czerwca. Ponad Brukselą i okolicą szalała wczoraj gwałtowna burza. Huraganowy **wiatr powyrywał drzewa z korzeniami,** poprzewracał **słupy telegraficzne** i uszkodził wiele budynków. Jedna osoba **została zabita,** a szereg osób odniósł rany.

WE FRANCJI

Paryż, 15 czerwca. Podczas silnego wichru jaki szalał wczoraj w Alpach francuskich na jeziorze Bourget wywróciła się łódź z 7 osobami. Dwie osoby wyratowano, **5 osób utonęło.**

—ooo—

Katastrofa „Nautilusa"

Nowy Jork, 15 czerwca. Łódź podwodna „Nautilus", wioząca na pokładzie wyprawę naukową Wilkinsa do bieguna północnego uległa wczoraj po południu na oceanie Atlantyckim wypadkowi. Wedle radjotelegramu z pokładu łodzi podwodnej, łódź stała się niezdolną do manewrowania i dalszej podróży, ponieważ lewy motor uległ zepsuciu. Na pomoc pospieszyły łodzi krążowniki amerykańskie „Wyoming" i „Arkansas", które usiłowały ją zaholować do Queensland, co im się jednakże nie udało z powodu silnie wzburzonego morza. Wysłano na miejsce statek holowniczy. Na pokładzie łodzi podwodnej są wszyscy uczestnicy wyprawy zdrowi i cali. Na razie nie grozi łodzi żadne niebezpieczeństwo. Wypadek zdarzył się pod 45'26 stopni szerokości północnej i 34'05 stopni długości zachodniej.

TELEGRAMY

KONFERENCJE MINISTRÓW

Warszawa, 15 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Premjer Prystor, który powrócił wczoraj ze Spały od Prezydenta Rzeczypospolitej, przyjął dziś ministrów Jana Piłsudskiego i Kuhna.

ODRZUCENIE PROTESTÓW WYBORCZYCH

Warszawa, 15 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Sąd Najwyższy oddalił na posiedzeniu w d. 15 bm. 3 protesty przeciwko rezultatom wyborów w okręgach Biała Podlaska, Tczew, i Sandomierz. Protesty, dotyczące okręgu podlaskiego i sandomierskiego zgłosiły stronnictwa centrolewu, zaś protest z okręgu tczewskiego przedstawiciele niemieckiej mniejszości narodowej.

ZMIANY NA STANOWISKU WOJEWODÓW

Warszawa, 15 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Wojewoda nowogrodzki p. Beczkowicz ma być mianowany w najbliższym czasie wojewodą wileńskim na miejsce marszałka Senatu p. Raczkiewicza. Kto zostanie wojewodą nowogrodzkim dotychczas niewiadomo.

PIENIĄDZ DROŻEJE

Wiedeń, 15 czerwca. Austrjacki Bank Narodowy podwyższył z dniem dzisiejszym stopę procentową z 6 na 7 i pół proc.

Budapeszt, 15 czerwca. Węgierski Bank Narodowy podwyższył dziś stopę dyskontową z 5 i pół na 7 proc.

KATASTROFA KOLEJOWA W NIEMCZECH

Berlin, 15 czerwca. Na stacji kolejowej Auringen-Medenbach, jeżący na linji kolejowej Wiesbaden—Limburg zderzył się dziś przedpołudniem pociąg osobowy z pociągiem towarowym. Dwóch podróżnych odniosło rany śmiertelne a kilkanaście osób zostało ciężej lub lżej rannych. Wywrócone wagony zatarasowały tory do tego stopnia, że ruch odbywa się z przesiadaniem.

KRÓL DYKTATOR OTWIERA „SWÓJ" PARLAMENT

Bukareszt, 15 czerwca. Na dzisiejszem otwarciu nowego parlamentu król Karol odczytał mowę tronową, w której poruszył kwestję reformy administracyjnej, poczem przeszedł do omówienia polityki zagranicznej. W mowie swej król stwierdza, iż stosunki Rumunji do innych państw są nawskóś przyjazne. Jedynym celem Rumunji jest międzynarodowa solidarność, która jest jedyną możliwą platformą wzmocnienia pokoju, tak niezbędnego dla całego świata.

PAPIEŻ ODPOWIADA NA NOTĘ WŁOSKĄ

Rzym, 15 czerwca. Rząd włoski otrzymał dziś odpowiedź Watykanu na ostatnią notę z dnia 9-go bm. w sprawie Akcji Katolickiej.

NAPĘDZENIE POLITYKUJĄCEGO KARDYNAŁA

Madryt, 15 czerwca. Prymas hiszpański kardynał msgr. **Segura,** który powrócił dziś z podróży rzymskiej do Hiszpanji został wezwany przez rząd hiszpański **do natychmiastowego opuszczenia granicy.** Banicie zezwolono na kilkugodzinny wypoczynek w jednym z klasztorów nadgranicznych. Później kardynał **wyjechał i udał się do Francji.**

RZĄD MACDONALDA PRZYPADKOWO W MNIEJSZOŚCI

Londyn, 15 czerwca. Podczas głosowania w Izbie gmin nad wnioskiem konserwatywnym w sprawie drobnej zmiany w budżecie rząd MacDonalda znalazł się **całkiem przypadkowo** w mniejszości. Wniosek konserwatywny przyjęty został 232 głosami przeciw 208.

POGRZEBANI NA DNIE MORSKIEM NA WIEKI

Londyn, 15 czerwca. Z Wei-hai-wei donoszą, że **zaniechane** zostały dalsze prace nad wydobyciem zatopionej angielskiej łodzi podwodnej „Posejdon", a to z tego powodu, ponieważ łódź leży **cała pogrążona w mule,** co utrudnia akcję ratunkową.

STANY ZJEDNOCZONE ZDAJĄ LIDZE NARODÓW SPRAWĘ ZE SWYCH ZBROJEŃ

Waszyngton, 15 czerwca. W myśl uchwały Rady Ligi Narodów sekretarz stanu (minister spraw zagranicznych) Stimson przesłał **generalnemu sekretarjatowi** Ligi Narodów wykaz stanu armji amerykańskiej łącznie z marynarką wojenną i lotnictwem, oraz zestawienie budżetu wojskowego. Stimson ogłosił treść tego dokumentu, z którego wynika, że stan efektywny armji lądowej Stanów Zjednoczonych wynosi **140 tysięcy ludzi. Marynarka** łącznie z lotnictwem liczy **109.886 ludzi a** łączny tonaż wszystkich okrętów wojennych **1,251.840 tonn.** Równocześnie Stimson wyraża nadzieję, że także inne państwa ogłoszą bezzwłocznie swój stan uzbrojenia.

Z SALI SĄDOWEJ

O STRZAŁY DO ŻONY

Wczoraj przed krak. ławą przysięgłych rozpoczęła się odroczona z ostatniej kadencji, dwudniowa rozprawa przeciw W. Sinkowskiemu oskarżonemu o usiłowane morderstwo żony swej Marji, właścicielki owocarni przy ul. Starowiślnej l. 19. Jak wiadomo Sinkowski w wieczór Sylwestrowy w ub. r. przyszedł do sklepu swej żony, z którą żył w separacji i po krótkiej sprzeczce strzelił do niej z rewolweru, raniąc ją w szczękę. Obecny w sklepie wspólnik Sinkowskiej. Himmelblau oddał w stronę Sinkowskiego kilka strzałów, które chybiły. Wczoraj po przesłuchaniu oskarżonego, który tłumaczył się, że działał w obronie przed Himmelblauem, oraz zeznaniach Sinkowskiej, która obciążyła męża, przewodniczący zarządził wizję lokalną w sklepie Sinkowskiej na okoliczność ustalenia kierunku strzałów. Wizja lokalna stwierdziła, że Sinkowski przyszedłszy do lokalu stanął u wejścia i strzelił do żony, w chwili, gdy ta wyjmowała z beczki towary. Dzisiaj dalszy ciąg rozprawy. Przewodniczący so. Konopacki, wotują so. Jek i so. Stuhr, oskarża prok. dr. Łaba, broni adw. dr. Knoebel, zastępuje poszkodowaną adw. dr. Z. Kwieciński.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: Gościnny występ *M. FRENKLA* w „Panu Geldhabie“.

Scenicznego żywota lat 110 liczy „Pan Geldhab“ (w r. 1821 wystawił go Osiński) a jednak ten typ przez Fredrę uwieczniony w sztuce, jakże wciąż aktualnym jest w życiu, aktualnym — nietylko w ogólnym zarysie, lecz nawet w drobnych szczegółach, któremi Fredro postać tego pyszałka-dorobkiewicza ubarwił.

Niezapomnianym zaś dla wszystkich, którzy go widzieli lub widzą na scenie, jest Geldhab w mistrzowskiej interpretacji Mieczysława Frenkla. Świetna gra artysty, jego niezrównana mimika, czy to, gdy lustruje przygotowania na przyjęcie księcia, czy, gdy rozpływa się nad górnym stylem swojej córki, czy, gdy w swojej próżności delektuje się myślą, iż będzie protoplastą wnucząt-książątek, czy gdy kuli się z przestrachu przed ofensywą majora — wszystko to, czem nas zachwyca ta świetna kreacja, powinniśmy przekazać następnym pokoleniom — uwiecznione na zdjęciu filmowem. To jest jedyne „monumentum“ jeżeli nie „aere perennius“ (trwalsze od spiżu), to jednak pozwalające przechowywać wielką twórczość aktorską.

W otoczeniu gościa warszawskiego występowały z wyjątkiem p. Turskiego (Lisiewicz) przeważnie młodsze siły naszego zespołu — trochę, jakby skrępowane, bo na scenach dzisiejszych rzadko ukazuje się Fredro... Pożądanemby było, ażeby p. Krzemiński w roli majora nie wysilał tak bez przerwy swojego głosu, którego, choć dźwięczny jest bardzo, brakło mu, gdy miał dochodzić do momentów kulminacyjnych. *Zast.*

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we wtorek 16 bm. o godzinie 6'30 wieczór w lokalu Rady, ul. Dunajewskiego 5 III p. m. 32. Uprasza się wszystkich członków Wydziału o punktualne przybycie.

ZWYCZAJNE ZEBRANIE CZŁONKÓW Związku zawodowego pracowników umysłowych odbędzie się w lokalu związkowym (Sławkowska 6) we czwartek 18 czerwca br. Początek o godz. 7'45 wieczorem. Ze względu na ważność obrad wzywa się wszystkich członków Związku do punktualnego przybycia.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Pan Geldhab“ (gościnne występy Mieczysława Frenkla).
Środa: „Głupi Jakób“ (premjera) gościnne występy M. Frenkla).
Czwartek: „Głupi Jakób“ (gościnne występy M. Frenkla).

BAGATELA

Wtorek: „Ojciec“.

KINOTEATRY

Apollo: „Dusze czarnych“.
Bagatela: „Alraune“.
Corso: „Ostatni romans“.
Promień: „Przez grzech do szczęścia“
„Sztuka“: „Kobieta, która się śmieje“.
Światowid: „Lokomotywa“.
Uciecha: „Kwiat Algieru“.
Wanda: „Dzika orchidea“.
Warszawa: „Jawnogrzesznica“.

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 16 czerwca

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.50: Komunikat gospodarczy. 15.25: Odczyt: „O zawodzie inżynierskim“ wygł. inż. Eug. Tor. 15.45: Chwilka lotnicza. 16.00: Pogawędka dla chorych w szpitalach. 16.15: Gramofon. 16.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.50: Odczyt z Warszawy: „Plany wojenne na ziemiach polskich przed rokiem 1914“, 17.10: Feljeton z Warszawy: „Brat spracowany“. 17.25: Gramofon. 17.35: Odczyt: „Rybołówstwo na polskiem wybrzeżu“ wygł. prof. dr. Michał Siedlecki. 18.00: Popularny koncert symfoniczny z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.20: Gramofon. 19.40: Najnowsze wydawnictwa omówi dr. Adam Bar. 19.55: Komunikat meteorologiczny. 20.00: Dziennik radjowy. 20.15: Koncert popularny z Warszawy. 21.15: Kwadr. liter. z Warszawy „W dawnej Warszawie“ fragment z powieści Eustachego Czekalskiego „Szeroki Dunaj“. 21.30: Odczyt z Warszawy: „O twórcy opery „Eros i Psyche“ wygł. prof. Stanisław Niewiadomski. 21.45: Koncert z Warszawy: utwory Ludomira Różyckiego. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.